

25.02.2023 Marian - Słowo przed modlitwą - Wytrwanie w decyzjach zgodnych z wolą Boga

25.02.2023 Słowo przed modlitwą Wytrwanie w decyzjach zgodnych z wolą Boga.

Chciałbym, żebyśmy dzisiaj, z pomocą Pana, jako temat modlitwy, mieli: Wytrwanie w decyzjach zgodnych z wolą Boga. Ile decyzji podjąłeś czy podjęłaś w swoim życiu? W sumie często decydujemy w różnych sprawach. Będziemy chcieli dzisiaj mówić o tym, jak źle jest ludziom, którzy podejmują decyzje przed Bogiem i ich nie dotrzymują.

Księga Jeremiasza 34:8-22 *„Słowo, które doszło Jeremiasza od Pana, po zawarciu przez króla Sedekiasza przymierza z całym ludem w Jeruzalemie, w sprawie ogłoszenia im wyzwolenia: Że każdy wypuści na wolność swojego niewolnika i swoją niewolnicę, Hebrajczyka albo Hebrajkę, aby nikt wśród nich nie trzymał w niewoli Judejczyka, swojego rodaka. I wszyscy zwierzchnicy, i wszystek lud, którzy zawarli przymierze, zgodzili się na to, że każdy wypuści na wolność swojego niewolnika i swoją niewolnicę, aby ich nadal nie trzymać w niewoli; zgodzili się na to i wypuścili na wolność. Lecz potem cofnęli swoją zgodę i ściągnęli z powrotem niewolników i niewolnice, których wypuścili na wolność, i zmusili ich do służby jako niewolników i niewolnice. Wtedy doszło Jeremiasza słowo Pana tej treści: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Ja zawarłem przymierze z waszymi ojcami, gdy ich wyprowadziłem z ziemi egipskiej, z domu niewoli, tej treści: Po upływie siedmiu lat każdy wypuści na wolność swojego brata, Hebrajczyka, który się tobie zaprzedał: Przez sześć lat będzie twoim niewolnikiem, potem puścisz go wolno od siebie; lecz wasi ojcowie nie usłuchali mnie i nie nakłonili swojego ucha. I nawróciliście się dzisiaj, i uczyniliście to, co słuszne w moich oczach, ogłaszając wyzwolenie, każdy swojemu bratu, i zawarliście przede mną przymierze w domu, który jest nazwany Moim Imieniem. Lecz zmieniliście postanowienie i znieważyliście moje imię; każdy bowiem ściągnął z powrotem swojego niewolnika i swoją niewolnicę, których wypuściliście na wolność według ich życzenia, i zmusiliście ich do służby jako waszych niewolników i niewolnice. Dlatego tak mówi Pan: Wy nie usłuchaliście mnie, aby ogłosić wyzwolenie dla swojego brata i swojego bliźniego; więc Ja, mówi Pan, ogłaszam wam wypuszczenie na wolność miecza, zarazy i głodu i uczynię was postrachem wszystkich królestw ziemi. I postąpię z tymi ludźmi, którzy przekroczyli moje przymierze, nie dotrzymali warunków przymierza, jakie zawarli przede mną, jak z cielcem, którego rozciągli na dwoje i przeszli między jego połówkami, z książętami Judy i z książętami Jeruzalemu, dworzanami i kapłanami, i z całą ludnością kraju, którzy przeszli między połówkami cielca. Wydam ich w ręce ich wrogów i w ręce tych, którzy czyhają na ich życie; a trupy ich staną się żerem dla ptactwa niebieskiego i dla zwierząt polnych. A Sedekiasza, króla judzkiego, i jego książąt wydam w ręce tych, którzy czyhają na ich życie, i w ręce wojska króla babilońskiego, które się od was wycofało. Oto Ja wydam rozkaz, mówi Pan, i sprowadzę je z powrotem na to miasto, i będą walczyły przeciwko niemu, zdobędą je i spalą ogniem; a miasta judzkie obrócę w pustynię, gdzie nikt nie mieszka.”* Widzimy, postąpili dobrze, posłuchali się Boga, zrobili to, co chciał Bóg, lecz potem zadziało ciało i wycofali się z tego. Widzimy co ich za to spotkało. To jest Ten sam Bóg, który dzisiaj jest naszym Bogiem. To jest ten sam Bóg. Zobaczcie, jak dzisiaj ludzie, często sobie łatwo zmieniają zdanie. Mówią coś Bogu, modlą się do Boga, wyrażają coś przed Bogiem, a potem, kiedy przychodzi doświadczenie, zmieniają swoje decyzje. Jak myślicie? Dlaczego tylu ludzi nie ma duchowego pokoju? Duchowej radości? Duchowej swobody by miłować braci i siostry, by cieszyć się świętym, wspaniałym życiem Jezusa Chrystusa. Ja myślę, że jednym z tych powodów, a to też wskazuje Bóg, jest zmienianie Bożych decyzji. Nie można tak postępować z Bogiem, że powiesz coś, a potem: a ja myślę, że jednak inaczej.

Dzieje Apostolskie 4.32- 5:5 Skąd wróg może się dostać i tak łupić te życie ludzkie, tych wierzących, którzy powinni żyć w sposób godny Boga? Skąd? Bez pozwolenia Bożego nie mógłby się tak dostać.

„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich. Nie było też między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek, ci bowiem, którzy posiadali ziemię albo domy, sprzedając je, przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży i kładli u stóp apostołów; i wydzielano każdemu, ile komu było potrzeba. I tak, Józef, nazwany przez apostołów Barnabą, co się wykłada Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru, sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze i złożył u stóp apostołów. A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość i za wiedzą żony zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł i złożył u stóp apostołów. I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę?” I tutaj wiemy, że tłumaczenie nie jest tak dokładne. W rzeczywistości jest tam napisane: *Czy to co Panu oddane przez was zostało, nadal było wasze? A sprzedane, w twojej władzy były?* A więc kiedy Ananiasz i Safira podjęli decyzję, aby zrobić to, co zrobili wcześniej inni, a Bóg poruszył głęboko serca innych ludzi, bo to nie jest tak, żeby ludzie sami z siebie to mieli, że wstydzili się nawet nazywać swoim cokolwiek; musiał to być Duch Święty, który ich napełniał, a więc Bóg miał w tym upodobanie; i ci ludzie podjęli się tego, ale w trakcie, zmienili swoją decyzję i postanowili część zachować.

Kiedy oddali to pole Bogu, to już nie było ich pole, ale gdy sprzedali, to sprzedali już Pańskie pole. I to, co dostali, to było Pańskie, i dla Pana to się należało. Oni z tego sobie wzięli, już nie swoje. Było to ich, mogli z tego korzystać; ale z chwilą kiedy podjęli decyzję, że złożą to Bogu, to już nie było ich, to było Boga. Nie można dawać i zabierać. A więc ci ludzie, zrobili coś, co było karane śmiercią. Oddali coś Bogu, a potem sobie z tego część zachowali. I to już jest nowe przymierze.

My nie widzimy dzisiaj armii wroga, która by oblegała, wydaje się, że nic specjalnego się nie dzieje, ale powiem wam, że mnóstwo wierzących ludzi już nie żyje. Ich życie już uszło, oni są martwi, chociaż są wierzący; odstąpił od nich Duch Pański i przyszedł inny duch, jak na Saula, który też poszedł zrobić to, co mówi Bóg, a potem zmienił to co mówi Bóg.

1 Królewska 2:36-46 *„Następnie posłał król po Szymejego i nakazał mu: Zbuduj sobie dom w Jeruzalemie i zamieszkaaj w nim, i nie odchodź stamtąd nigdzie. Zapamiętaj to sobie: W tym dniu, w którym oddalisz się stamtąd i przekroczysz potok Kidron, poniesiesz śmierć, a twoja krew spadnie na twoją głowę. Szymei odpowiedział królowi: Słuszny to rozkaz, i jak nakazał mój pan, król, tak postąpi twój sługa. I zamieszkał Szymei w Jeruzalemie przez długi czas.”* Szymei wiedział co zrobił Dawidowi i wiedział, że prawidłowo powinien zginać, ale dostał szansę i mógł żyć, ale pod warunkiem, że nie opuści Jeruzolimy; będzie w tym mieście cały czas.

Widzimy, że minęło trochę czasu, Szymei zapomniał i po trzech latach wyruszył w poszukiwaniu niewolników, którzy mu umknęli. Potem wrócił, Salomon wezwał go do siebie...

(42) „Król posłał do Szymejego i rzekł do niego: Czy nie zaprzysiągłem cię na Pana i nie ostrzegłem, oświadczając ci: Zapamiętaj to sobie, że w tym dniu, w którym wyjdiesz stąd i udasz się gdziekolwiek, poniesiesz śmierć? A ty mi odpowiedziałeś: Słuszny to rozkaz, przyjąłem go do wiadomości; dlaczego więc nie dotrzymałeś przysięgi złożonej na Pana i nie wykonałeś rozkazu, jaki ci dałem? Po czym rzekł król do Szymejego: Ty znasz całe to zło i twoje serce jest świadome tego, co wyrządziłeś Dawidowi,

mojemu ojcu. Niechaj tedy Pan sprowadzi zło, jakie sam wyrządziłeś, na twoją głowę! Król Salomon zaś niech będzie błogosławiony, a tron Dawida utwierdzony przed Panem na wieki! Kazał tedy król Benai, synowi Jehojady, i ten wyszedł, i zadał mu cios, tak że zginął. Królestwo zaś umacniało się dzięki Salomonowi.” Było powiedziane: tak, masz rację, tak postąpmy. My też do Boga mówimy: Boże, Ty masz rację, naprawdę. Nie powinniśmy próbować zachowywać swego życia, skoro powiedziałaś nam, że kto będzie zachowywał swoje życie, straci je. Panie powiedziałaś nam prawdę i my się modlimy do Ciebie byś nas zbawił, a Ty chcesz nam odebrać nasze życie i tam na krzyżu je zakończyć, a my bronimy swego życia. Ile możemy bronić swojego życia? Wiedząc, że obrona naszego życia, jest przeciwstawianiem się Bogu. A im bardziej będziemy się modlić o to, to tym bardziej będziemy świadczyć przeciwko samym sobie; że nie wypełniamy tego co wiemy, a próbujemy wymusić na Bogu, żeby zrobił to wbrew temu, co On do nas powiedział.

Możecie sobie pomyśleć, ile jest modlitw, których Bóg w ogóle nie wysłuchuje, bo one są przymuszaniem Boga do czegoś, do czego Bóg nie będzie chciał przyłożyć swojej ręki, dlatego, że człowiek nie wypełnia tego, co powiedział Bogu, że zrobi.

W Księdze Ezdrasza 9:1-3 **„Gdy to zakończono, przystąpili do mnie naczelnicy i rzekli: Lud izraelski oraz kapłani i Lewici nie stronili od ludów tych ziem, jak też od obrzydliwości Kananejczyków, Chetejczyków, Peryzyjczyków, Jebuzejczyków, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorejczyków. Brali bowiem ich córki za żony dla siebie i dla swoich synów, tak że święte potomstwo mieszało się z ludami tych ziem, a w tym wiarołomstwie przodowali naczelnicy i przełożeni. Gdy usłyszałem te słowa, rozdarłem swoją szatę i płaszcz i rwałem włosy ze swojej głowy i brody, i usiadłem przybity.”** Tak zachował się święty człowiek, kiedy usłyszał co oni wyprawiają. A oni sobie fajnie żyli i cieszyli się, że mają fajnie, że mają powodzenie, a człowiek Boży zobaczył, że oni idą do przekleństwa. Potem modli się Ezdrasz, pokutuje przed Bogiem.

Następnie rozdział 10:1-5 **„Gdy tak Ezdrasz na klęczkach płacząc, modlił się i wyznawał grzechy przed świątynią Bożą, zgromadził się wokół niego z Izraela bardzo wielki tłum mężów, kobiet i dzieci, i cały lud zanosił się od płaczu. Wtedy odezwał się Szechaniasz, syn Jechiela, z synów Elama, i rzekł do Ezdrasza: Popelniliśmy wiarołomstwo wobec naszego Boga, pojmując za żony obcoplemienne kobiety z ludów tych ziem. Ale mimo to jest jeszcze nadzieja dla Izraela. Zobowiązmy się więc teraz uroczyście wobec naszego Boga, że odprawimy wszystkie żony obcoplemienne i dzieci z nich urodzone, postępując według rady mego pana i tych, którzy trwożą się o przykazania naszego Boga, i nich się stanie zgodnie z zakonem. Wstań więc, gdyż do ciebie należy ta sprawa”** Dlaczego do niego? Bo jest czysty w tej sprawie, jest gotowy nie ustąpić, aby Boża wola się wypełniła.

„a my będziemy z tobą; zbierz siły i działaj! Wtedy Ezdrasz powstał i zobowiązał przysięgą starszych kapłanów, Lewitów i całego Izraela, że tak postąpią. I oni przysięgli.” I w rzeczywistości ta sprawa się tak posunęła. Postawili tą sprawę przed obliczem Bożym i podjęli się działania, że oczyszczą od tego grzechu, aby Bóg znowu nie musiał ich rozpraszać po innych narodach; aby mógł przyjść i obdarzać ich dobrem.

Niewielu, tylko „Jonatan, syn Asahela, i Jachzejasz, syn Tikwy, sprzeciwili się temu, a poparli ich Meszullam i Lewita Szabbetaj.” Natomiast wszyscy inni podjęli to działanie. Wiecie, kiedy przeliczysz, to wychodzi, że było tam około stu dziewięciu mężczyzn, którzy wzięli sobie obcoplemienne żony i mieli z nich dzieci i tych stu dziewięciu odprawiło, usunęli to z ziemi Pana; bo uważali, że kiedy mówi Bóg, to jest ważniejsze od tego, jeśli coś człowiek robi. A pokuta, to jest usunięcie grzechu.

Postąpili więc prawidłowo: popełnili przestępstwo, a żeby się oczyścić, usunęli przestępstwo, nie tylko wyznali, usunęli; tak prawidłowo postępuje się wobec praw Bożych. Kto wyznaje i porzuca, temu Bóg przebacza. Nie można tak, że ja wyznaję, a nie porzucam, Bóg chce, aby było tak, jak Bogu się podoba. Potem spotykam to samo w Nehemiasza.

Często dziś się mówi: No nie, to szkoda – czego szkoda, skoro to jest przeciwko woli Bożej uczynione, to czego szkoda? To ludzie patrzą bardziej na ciało, a nie na Boga, który jest święty? Jak więc daleko zszedł człowiek, że mniej się liczy to, co Bóg mówi, od tego co ludzie myślą.

5 Mojżeszowa 23:22-24 **„Jeżeli złożysz Panu, Bogu twemu, ślub, to nie ociągaj się z jego spełnieniem, gdyż Pan, Bóg twój, upomni się oń u ciebie i miałbyś grzech na sobie. Jeżeli zaś nie złożysz ślubu, to nie będziesz miał grzechu na sobie. Co wyszło z twoich ust, tego dotrzymaj i postąp tak, jak ślubowałeś Panu, Bogu twemu, dobrowolnie, jak powiedziałeś swoimi ustami.”** To jest ważne, pamiętajmy. Nasza mowa musi być taka, jak Bóg mówi. Bóg wszystkie obietnice swoje dotrzymuje. Czy ku dobru, czy ku złu, ale dotrzymuje, jest wiernym Bogiem, mówi Prawdę, nie okłamuje nas, bo wtedy nie bylibyśmy pewni, czy tak czy inaczej, jak postąpić.

Ewangelia Mateusza 5:33-37 **„Słyszeliście także, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięg swoich. A Ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem stóp jego, ani na Jerozolimę, gdyż jest miastem wielkiego króla; ani na głowę swoją nie będziesz przysięgał, gdyż nie możesz uczynić nawet jednego włosa białym lub czarnym. Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie, bo co ponadto jest, to jest od złego.”** Wiemy, że często w starym życiu przysięgaliśmy i mówiliśmy, nawet Boga wzywaliśmy na świadka, co było oczywistym kłamstwem. Kiedy się nawróciliśmy, zaprzestaliśmy tych działań, wiedząc, że to jest ohydne, wzywać Sprawiedliwego Boga na Świadka, żeby poświadczył nasze kłamstwa. I Pan Jezus też o tym mówi, aby nie przysięgać fałszywie, ale nasza mowa ma być: tak-tak, nie-nie. Abyśmy mówili prawdę. Jeżeli mówimy coś komuś, to pamiętajmy, odpowiadamy za to. Nie składajmy nikomu próżnych obietnic. Nie obiecujemy czegoś, co nie mamy zamiaru wykonać. Ludzie, dla tak zwanego *świętego spokoju*, mówią innym: tak, tak, zajmę się twoją sprawą; żeby człowiek odszedł i był spokojny, a człowiek wcale nie myśli zająć się tą sprawą; żeby człowiek odszedł i był zadowolony, że ten człowiek zajmie się tą sprawą. A ten człowiek w ogóle nie myśli zająć się tą sprawą. Nie róbmy tego. Ponośmy odpowiedzialność za nasze czyny, niech Bóg widzi, że mamy szczerze pragnienia, aby nie mówić próżnych słów; aby przed Bożym obliczem nie mówić czegoś, czego nie mamy zamiaru dotrzymać. Niech mowa nasza będzie prawdziwa. Jeżeli chcemy komuś pomóc, powiedzmy chęć ci pomóc, jestem gotowy, co zrobić?

Jak nie chcemy: to nie widzę siebie w tej sprawie. Ktoś może pomyśli, że nie chcesz – to już jest temat tego kogoś, ty masz prawo decyzji. Jeżeli decydujesz się, to zrób to, jeżeli nie decydujesz się, to nie mów, że to zrobisz. Tym bardziej w modlitwach do Boga. Jeśli nie masz zamiaru czegoś zrobić, to nie mów tego Bogu. Dlatego tak wielu ludzi modli się i nie ma tego, o co się modlą, bo sami nie myślą, aby to zrobić.

Rozumiecie, musimy być uwolnieni od ducha pustych słów, pustych mów, które nic nie znaczą. Nasza mowa ma być tak jak Pan Jezus mówi: prawdziwa. Abyśmy wygrali i nie zginęli na tej ziemi, gdzie jest tyle kłamstwa i obłudy, tyle zakłamania, tyle fałszywych obietnic, tyle złożonych jakby zapewnień, które są w ogóle nie pilnowane, nie trzymane.

Pan Jezus powiedział, idę przygotować wam miejsce, a gdy przygotuję wam miejsce, wrócę po was, abyście gdzie Ja jestem i wy byli. 100%, że Pan powiedział prawdę, wróci. I chwała Bogu. Nigdy nie

skłamał w żadnej sprawie. Mogę więc wiedzieć, że zawsze mówi Prawdę. I On chce, żeby o nas też inni wiedzieli, że my też mówimy prawdę. Aby Duch Chrystusowy był w nas widoczny. To jest sprawa nowego przymierza.

To jest poważna sprawa, więc módlmy się o nią poważnie, bo nawet Słowo Boże mówi, twoja mowa cię zdradza, co naprawdę jest z tobą. Jezus mówi: Z obfitości serca mówią usta, jeśli serce jest zdradliwe, to i słowa są zdradliwe; jeśli serce jest czyste to i słowa są czyste.

Ewangelia Jana 8:51 **„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki.”** Jeżeli zachowamy Słowa Jezusa, żyjąc nimi i czyniąc je, śmierci nie ujrzymy na wieki. Nie mów, że chcesz się poprawić, jeżeli nie chcesz się poprawić. Bo jakbyś chciał się poprawić, czy chciała się poprawić, to już byś pokutował, czy pokutowała, porzucił to zło, które czynisz. Nie mów czegoś, czego nie masz zamiaru uczynić. Pamiętaj, z każdego słowa, Jezus powiedział, nierozważnego słowa, będziemy rozliczeni. Jezus zawsze mówi Prawdę. Po co ryzykować, po co narażać swoją wieczność przez puste gadanie? Po co? Przez jakieś słowa, które później staną między nami a wiecznością i skazani będziemy na gehennę, bo pozwoliliśmy sobie na lepszą mowę niż naprawdę byliśmy? Mówmy prawdę co jest i czynimy ją.

Ks. Objawienia 3:7-13 **„A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowałem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.”** Dlatego, że zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego Imienia, powiedział Jezus, ja cię zachowam w godzinie próby. Bądźmy prawdziwi bracia i siostry. Módlmy się o to, bo w tym ciele drzemie fałsz, to ciało jest fałszywe, ono przybiera różne kolory, zależy jak pasuje. Nie liczymy się z tym ciałem, liczymy się z Bogiem, i bądźmy w bojaźni Bożej, w szacunku do Boga. Posłał nam Syna, abyśmy przestali żyć cieleśnie, a zaczęli żyć jak Jego Syn żyje. Aby On mógł słyszeć na ziemi, głos Swego Syna w tobie i we mnie. Módlmy się o to, by Niebiański Ojciec, słyszał swego Syna w tobie i we mnie; abyśmy byli prawdomówni, abyśmy mogli wygrać z diabłem, z kłamstwem. Abyśmy nigdy nie musieli obawiać się, gdyby przyszedł Pan, i ujawni wszystko, że wtedy wyjdzie na jaw nasze kłamstwo i co wtedy zrobimy. Wtedy już tylko będziemy krzyczeć: góry, pagórki, przykryjcie nas – a po co? Skoro może się to zmienić. Módlmy się szczerze i prawdziwie: Boże uratuj nas od słów, które nie są twoimi słowami, które nie są prawdą; abyśmy mogli wyrażać Prawdę. Wielu może mówić: ja to zawsze mówię prawdę. Nie, prawdę mówią tylko pokorni ludzie. Pyszni zawsze kłamią. Ta prawda jest mówiona nie w Duchu Chrystusowym, ale oskarżycielskim, złośliwym, jakimkolwiek innym. Mówmy prawdę w Duchu Chrystusowym, żeby ci, którzy nas słuchają, mogli wiedzieć, że zależy nam na tym, aby się uratować; i aby ci, którzy nas słuchają nie byli oszukani w jakimkolwiek sposób. Amen.